

Józef ŻYCIŃSKI

## MODELE I ISTNIENIE

Artykuł M. Pewelskiej *Prawda i modele*<sup>1</sup> zrodził u mnie pytanie o uzasadnienie proponowanych przez Autorkę ujęć. Czy wyróżnienie trzech stopni prawdy i trzech typów istnienia jest jedynie oznaką Heglowskiej miłości do triad lub Plotyńskich poszukiwań gradacji? Czy proponowane modele spełniają jedynie warunek spójności wewnętrznej, czy też dałoby się wskazać pozytywne racje przemawiające za ich adekwatnością?

Osobiście sędzę, że przedstawiona propozycja nie jest jedynie wolną od sprzeczności wewnętrzną neoplatonizującą konstrukcją, lecz przynajmniej w swych podstawowych twierdzeniach może być pozytywnie uzasadniana na drodze rozumowania redukcyjnego, tzn. rozumowania, w którym dla znanego następstwa poszukuje się nieznanego racji.

W artykule M. Pewelskiej przedstawione są dwa paralelne ujęcia. Pierwsze dotyczy gradacji prawd, drugie — gradacji istnienia. Chciałbym nawiązać do drugiego z nich<sup>2</sup>. Autorka wyróżnia w nim trzy odmienne światy:

1. Świat twierdzeń nauki
2. Świat rzeczy w sobie
3. Świat Istnienia

Rozróżnienie między światem pierwszym i drugim jawi się jako oczywiste, gdyż inaczej istnieje stół, a inaczej zdanie: „stół ma 120 cm długości”. Jako problem jawi się pytanie, po co wprowadzać tajemniczy świat trzeci z zagadkowym istnieniem, którego status kojarzy się ze statusem

---

\*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

<sup>1</sup>Artykuł umieszczony w niniejszym numerze „Zagadnień”, ss. 61–66.

<sup>2</sup>Nie widzę możliwości uzasadnienia pierwszego ujęcia, gdyż sprowadza się ono do jakiejś wersji argumentu henologicznego, którego braki przekonywająco wykazał K. Klóśak, *W poszukiwaniu Pierwszej Przyczyny*, Warszawa 1957, cz. II, 43–70.

idei Platona? Odpowiedź na to pytanie jest również odpowiedzią na pytanie o uzasadnienie proponowanego przez M. Pewelską modelu z trzema poziomami istnienia. Osobiście uważam, że poziomów tych trzeba wyróżnić więcej niż trzy. W inny sposób istnieją bowiem prawa fizyki, a w inny prawa matematyki. By uniknąć jednak nieistotnych w tym kontekście precyzacji wystarczy w charakterystyce pierwszego świata zaznaczyć, że chodzi tu o twierdzenia nauk *realnych*.

W charakterystyce relacji między pierwszym a drugim światem można uwzględnić różne aspekty zachodzących związków, sądząc jednak, iż najważniejsze jest to, że istnienie świata nr 2 jest *warunkiem koniecznym sensowności* świata nr 1. Rzeczywistość byłaby tragicznym koszmarem, gdyby cały zbiór twierdzeń nauk przyrodniczych, humanistycznych i filozoficznych nie miał żadnych odpowiedników w świecie nr 2. Traktaty przyrodnicze miałyby wtedy jedynie charakter poematów. Uczeni żyjący złudzeniem poznawania rzeczywistości byłiby istotami najbardziej godnymi politowania, zaś sam fakt istnienia praw fizyki byłby czymś irracjonalnym i niemożliwym do wytłumaczenia. Istnienie świata nr 2 jest czynnikiem uniesprzeczniającym istnienie świata nr 1. Drugi świat jest racją, pierwszy następstwem.

Relacja, jaka zachodzi między światem nr 2 i światem nr 3 jest symetryczna względem relacji między światem nr 1 i światem nr 2. Istniejące w pierwszym świecie zdania teorii przyrodniczych są sensowne dlatego, że zgodnie z regułami sensu odnosimy je do obiektów drugiego świata. Można by wprowadzić uprawiać fizykę tak jak uprawia się matematykę — wyprowadzać dedukcyjnie następstwa z przyjętych wcześniej założeń i nie troszczyć się o odnoszenie wyprowadzanych zdań do rzeczywistości pozalologicznej. Byłaby to jednak fizyka zubożona, nierozwinięta, zatrzymana w połowie drogi. Analogicznie: prawidłowości istniejące w świecie nr 2 można zrozumieć dopiero po ich odniesieniu do świata nr 3. Dyktowana przez ostrożność ucieczka przed podobnym odnoszeniem jest już oznaką zatrzymywania się w połowie procesu poznawczego i oznaką unikania pytań najbardziej podstawowych. Tak, jak warunkiem sensowności twierdzenia, „woda wrze w 100<sup>o</sup> C” jest faktyczne istnienie wody i zmiana jej własności wraz ze zmianą temperatury, podobnie warunkiem *ontologicznej sensowności* drugiego świata jest faktyczne istnienie trzeciego świata. Aprioryczne odrzucenie tezy o bytowym uzależnieniu świata nr 2 od świata nr 3 prowadzi w konsekwencji do uznania rzeczywistości drugiego świata za bezsensowną, niepojętą, irracjonalną.

Przekonanie o ontologicznej bezsensowności w świecie drugim pozbawionym zależności od świata trzeciego znalazło najbardziej lapidarny

wyraz w Sartre'owskim „absurdem jest, że się rodzimy, absurdem jest, że umieramy”. Wyrazem przekonania o ontologicznej sensowności świata jest teza Einsteina o harmonii przyrody i Rozumie pozaświatowym, który jest racją tej harmonii. Próby poszukiwań tego typu uwarunkowań sensowności można znaleźć w wypowiedziach Oparina o tym, iż koncepcja przypadkowej genezy życia jest mniej prawdopodobna niż przypuszczenia o przypadkowym i spontanicznym powstawaniu fabryk<sup>3</sup>. Idące w tym kierunku usiłowania określenia ostatecznych uwarunkowań ontologicznego sensu występują także w komentarzach filozoficznych wprowadzanych przez L. von Bertalanffy'ego na marginesie jego rozważań z zakresu teorii systemów<sup>4</sup>.

Niektóre z prawidłowości istniejących w świecie nr 2 nasuwają ze szczególną intensywnością pytanie o uwarunkowania sensu ontologicznego. Powstają wtedy kwestie: Dlaczego we Wszechświecie (świat nr 2) istnieją obserwowane aktualnie własności, skoro z analiz Collinsa i Hawkinga wynika, iż zbiór danych warunków początkowych dających obserwowaną w kosmosie jednorodność i izotropowość jest zbiorem miary zero? Dlaczego przyroda jest matematyczna? Czym tłumaczyć prawidłowości przebiegu ewolucji biologicznej?

Przy odpowiedziach na te pytania nie można odwoływać się do przypadku lub praw przyrody, podobnie jak przy pytaniu o semantyczną sensowność zdań teorii przyrodniczych nie można tłumaczyć, że sens jest następstwem przypadkowego układu terminów lub spełnienia reguł syntaktyki. W odpowiedziach takich mylono by poziomy i semantykę zastępowano syntaktyką nie dostrzegając dwóch różnych poziomów istnienia. By uniknąć tego błędu w analizach prawidłowości istniejących w świecie nr 2, trzeba odwołać się koniecznie do Istnienia ze świata nr 3.

+ + + + +

Podsumowując uwagi na temat jednego z ujęć proponowanego przez M. Pewelską sądzę, iż wprowadzenie Istnienia (świat nr 3) jest warunkiem koniecznym uniesprzeczniającym wszystkie pozostałe istnienia. Droga intelektualnej wędrówki do świata nr 3 może mieć za punkt wyjścia pytania dotyczące istnień w świecie nr 2. Pytania te nie muszą być włączone do systemu twierdzeń istniejących w świecie nr 1, lecz mogą być po prostu rezultatem zadumy nad sposobem istnienia świata. W ujęciu

---

<sup>3</sup>Zob. art. Oparina w pracy zbiorowej *W walce z reakcyjnym mendelizmem i morganizmem*, Warszawa 1950, 63.

<sup>4</sup>Por. *Perspectives on General System Theory. Scientific-Philosophical Studies*, New York 1975, 143.

proponowanym przez L. Bertalanffy'ego droga odkrywania Istnienia zaczyna się od kwestii: Dlaczego zegarki na rękę nie rosną na drzewach, mimo iż Przyroda tworzy układy znacznie bardziej skomplikowane od zegarków<sup>5</sup>?

Józef Życiński

Papieski Wydział Teologiczny  
Kraków

---

<sup>5</sup>[4].